

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 listopada 2016 roku

Sąd Rejonowy w Golubiu-Dobrzyniu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Leszek Osiński

Protokolant: st. sekr. sądowy Ewa Romanowska

po rozpoznaniu w dniu 5 września 2016 roku, 24 października 2016 roku

sprawy z oskarżenia prywatnego D. P.

przeciwko **G. W.**

syna R. i I. z d. M.

urodz. (...) w Ł.

oskarżonego o to, że: w dniu 20 listopada 2014 roku pomiędzy godziną 15.00 a 16.00 w R. naruszył nietykalność cielesną D. P. w ten sposób, że podając się za pracownika (...), szarpał ją za rękę i głowę próbując wciągnąć ją do piwnicy oraz podarł jej bluzkę, podrapał po klatce piersiowej oraz posiniaczył, powodując obrażenia ciała na okres poniżej siedmiu dni oraz wyzywał ją słowami uznanymi za obelżywe,

tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk i art. 217 § 1 kk w zw. z art. 216 § 1 kk

ORZEKA:

I. uznaje oskarżonego G. W. za winnego tego, że w dniu 20 listopada 2014 roku pomiędzy godziną 15.00 a 16.00 w R. naruszył nietykalność cielesną D. P. w ten sposób, że podając się za pracownika (...) w celu wejścia do mieszkania pokrzywdzonej szarpał ją za rękę i głowę oraz podarł jej bluzkę powodując otarcie naskórka i zadrapania na klatce piersiowej i ramieniu lewym oraz wyzywał ją słowami uznanymi za obelżywe, tj. popełnienia czynu z art. 217 §1 kk i art. 216 §1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i przyjmując, iż wina i społeczna szkodliwość jego czynu nie są znaczne na mocy art. 66 §1 kk i art. 67 §1 kk postępowanie wobec niego warunkowo umarza na okres 2 (dwóch) lat próby;

II. na mocy art. 72 §1 pkt 2 kk w zw. z art. 67 §3 kk zobowiązuje oskarżonego do pisemnego przesłanego listem poleconym do rąk własnych pokrzywdzonej D. P. przeproszenia pokrzywdzonej w terminie 1 (jednego) miesiąca od dnia uprawomocnienia się orzeczenia;

III. na mocy art. 67 §3 kk zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej kwotę 500,00 (pięciuset) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

IV. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego M. R. kwotę 619,92 (sześciuset dziewiętnastu złotych dziewięćdziesięciu dwóch groszy) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce prywatnej z urzędu;

V. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60,00 (sześćdziesięciu) złotych tytułem opłaty oraz obciąża go zryczałtowanymi wydatkami w sprawie w kwocie 300,00 (trzystu) złotych od poniesienia których oskarżycielka prywatna została zwolniona.

UZASADNIENIE

G. W. pracuje jako windykator w firmie (...). Do zakresu jego obowiązków należy między innymi składanie wizyt dłużnikom i podejmowanie negocjacji dotyczących formy i czasu spłaty powstałego zadłużenia.

Dowód:

- wyjaśnienia oskarżonego – k. 174;

- zeznania świadka Ł. B. – k. 209.

20 listopada 2014 roku G. W. miał udać się służbowo do miejscowości R., by podjąć pertraktacje z dłużnikiem A. P.. Posiadał przy tym jego numer telefonu, na który przedzwonił około godziny 15.00. A. P. przebywał wówczas w pracy na drugą zmianę. G. W. przedstawił się jako kurier firmy (...). Oświadczył, iż czeka pod mieszkaniem rozmówcy. A. P. telefonicznie poinformował w związku z tym swoją żonę D. P. o przyjeździe kuriera, polecając, aby zeszła z mieszkania na parter budynku i otworzyła drzwi wejściowe. Tak też się stało. D. P. była wówczas ubrana w podkoszulkę i fartuch. Nie wzięła z sobą telefonu. Po otwarciu drzwi nawiązała rozmowę z G. W., który zaczął ją wypytywać o jej męża. D. P. odparła, iż nie ma go w domu. W tym momencie G. W. chcąc wejść do korytarza, otworzył drzwi nogą, uniemożliwiając tym samym ich zamknięcie przez D. P.. Następnie, używając słów wulgarnych i obraźliwych, zażądał od niej zwrotu pieniędzy. Po chwili złapał ją oburącz za odzież na wysokości klatki piersiowej. Doszło do szarpaniny, podczas której G. W. oświadczył, iż jeśli nie dostanie pieniędzy „to się zabawi” z D. P.. Podczas zajścia wszedł do korytarza, a potem otworzył drzwi do piwnicy, które znajdowały się naprzeciw drzwi wejściowych do budynku. D. P. broniła się przed agresją. W trakcie szarpaniny udało jej się wyzwolić. Wybiegła przed budynek i udała się do mieszkającego w pobliżu sąsiada M. K.. Poprosiła go o telefon, by zadzwonić na policję oraz po krewnych. Sąsiad udzielił telefonu. T. K. nie wychodził w tym czasie ze swego domu. Widząc zachowanie D. P., G. W. udał się do swego samochodu, gdzie oczekiwał na przyjazd patrolu policji. Wkrótce na miejsce zdarzenia przyjechali krewni D. M. S. i J. S. (1). D. P. zrelacjonowała im wówczas przebieg zdarzeń. J. S. (1) zauważył, że krewna miała zaczerwienienia na klatce piersiowej i w okolicach szyi oraz porwany fartuch. Po kilku minutach przyjechał także patrol policji. Policjanci M. M. i S. K. przeprowadzili rozmowy z uczestnikami zajścia. D. P. okazała M. M. zaczerwienienia w okolicach szyi. Interwenujący policjant stwierdził, iż wzywająca policję miała poszarpaną odzież i mocno wyciągniętą podkoszulkę. W trakcie interwencji D. P. była zdenerwowana i roztrzęsiona. Z uwagi na przebieg zdarzenia i stwierdzone ślady na ciele, została pouczona o sposobie dochodzenia praw na drodze sądowej.

Dowód:

- zeznania D. P. – k. 177-178;

- zeznania świadka S. K. – k. 179-180, k. 43;

- zeznania świadka M. M. – k. 180-181;

- zeznania świadka A. P. – k. 183;

- zeznania świadka M. K. – k. 181;

- zeznania świadka J. S. (2) – k. 182;

- zaświadczenie lekarskie – k. 21.

Oskarżony G. W. nie był dotychczas karany, wykształcenie wyższe, inżynier mechanik, rozwodnik, ojciec dwojga dzieci pozostających na jego utrzymaniu, zobowiązany alimentacyjnie w kwocie 1.000 złotych miesięcznie, zdrowy, w poradni zdrowia psychicznego nie leczył się.

Dowód:

- dane osobopoznawcze – k. 174;

- karta karna – k. 113.

Oskarżony G. W. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W trakcie rozprawy głównej złożył wyjaśnienia prezentujące jego stanowisko w sprawie. Podał, iż pracuje jako windykator w firmie (...). W dniu zdarzenia udał się do R. celem podjęcia negocjacji z dłużnikiem A. P.. Pod wskazanym adresem ustalił, iż dłużnik mieszka w budynku ośrodka zdrowia. Do mieszkania wiodły drzwi usytuowane z boku budynku. Drzwi te były zamknięte, wobec czego oskarżony zadzwonił do A. P.. Telefon odebrała żona dłużnika. W trakcie rozmowy oskarżony uzyskał informację, iż A. P. nie ma w domu. Rozmówczyni nie chciała podać kiedy wróci. G. W. poprosił wówczas, aby D. P. zeszła na dół porozmawiać. Dodał, iż chciał, aby rozmówczyni wspólnie z nim poczekała na męża. D. P. zeszła na dół, lecz podczas rozmowy oskarżony nie uzyskał żadnych interesujących go informacji. Rozmówczyni pytała go czego chce od jej męża, lecz nie udzielił jej na to odpowiedzi. W związku z nieobecnością dłużnika w domu, oskarżony postanowił, iż poczeka na niego przy drzwiach wejściowych. W tym czasie D. P. weszła do budynku. Po około 5 minutach wyszła ponownie. Krzyczała, miała rozdartą bluzkę i zadrapania na szyi. Oświadczyła oskarżonemu, że go urządzi, wezwie policję. Krzyczała, iż oskarżony chciał ją zgwałcić i zaciągnąć do piwnicy. Udała się do sąsiadów celem zawiadomienia policji. W związku z tym oskarżony postanowił zaczekać na przyjazd policji w swoim samochodzie. Po około 20 minutach na miejsce przyjechał patrol policji. Oskarżony wyjaśnił powód swej obecności w R.. Po wylegitymowaniu odjechał. Oskarżony zaprzeczył, aby podczas jego pobytu w R. doszło do naruszenia nietykalności cielesnej oskarżycielki prywatnej. Twierdził, iż pokrzywdzona sama zrobiła sobie krzywdę. Podkreślił, iż poinformował, że jest przedstawicielem firmy, w której pracuje. Nie informował natomiast pokrzywdzonej o powodzie przyjazdu. Stwierdził, iż raczej na pewno nie mówił, że jest kurierem. Zaprzeczył także, aby używał pod adresem pokrzywdzonej słów obraźliwych (k. 174-176).

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego, sąd zestawił je z zeznaniami oskarżycielki prywatnej D. P.. Przedstawiła ona odmienną wersję wydarzeń, wskazując na oskarżonego jako osobę, która naruszyła jej nietykalność cielesną oraz kierowała pod jej adresem słowa obraźliwe. Wskazała w związku z tym, iż w dniu zdarzenia przebywała sama w swoim mieszkaniu mieszczącym się w budynku zajmowanym na parterze przez ośrodek zdrowia. Mąż pokrzywdzonej przebywał wówczas w pracy na popołudniowej zmianie. Około godziny 16.00 zadzwonił do niej mąż, informując iż przed drzwiami wejściowymi czeka kurier firmy (...) z przesyłką. W związku z tym D. P. wyszła z mieszkania i zeszła do drzwi wejściowych do budynku. Była ubrana w fartuch i podkoszulkę. Nie wzięła ze sobą telefonu. Po otwarciu drzwi D. P. podjęła rozmowę z G. W., który pytał ją o męża A. P.. Pokrzywdzona odparła, iż mąż jest w pracy, wróci po 22.00. Wówczas to G. W. przytrzymał nogą drzwi wejściowe do budynku, złapał D. P. za rękę i w sposób wulgarny ją wyzwał. Wszedł do korytarza. Zażądał zwrotu pieniędzy z tytułu udzielonej chwilówki. W tym też czasie otworzył drzwi do piwnicy, chwycił pokrzywdzoną za odzież, kierując ją w kierunku drzwi od piwnicy. Doszło do szarpaniny, w trakcie której D. P. wyrwała się i wybiegła przed dom. Dobiegła wówczas do sąsiadów, skąd zadzwoniła na policję i do kuzyna M. S.. W tym czasie oskarżony podszedł do swojego samochodu i chciał odjechać. Wyjazd zatamował mu pojazd M. S.. Przybyli na miejsce policjanci widzieli rozdartą garderobę pokrzywdzonej. D. P. zeznała także, że z mieszkania wyszła do kuriera jedynie jeden raz. W następstwie szarpaniny w korytarzu miała zadrapania. Po zdarzeniu była u lekarza. Przyznała także, że doznała zadrapania na lewym ramieniu. Być może był to ślad od uderzenia w drzwi podczas zajścia (k.177-179).

Przedstawione powyżej wersje zdarzenia stoją w ostrej sprzeczności. W ocenie sądu zasady logiki i doświadczenia życiowego nakazują przyjęcie za wiarygodną relacji pokrzywdzonej. Zważyć w związku z tym trzeba, iż następnego dnia D. P. udała się do lekarza, który stwierdził na jej ciele otarcie naskórka i zadrapania na klatce piersiowej oraz lewym ramieniu (k. 21). Na widoczne zaczerwienienia oraz poszarpaną odzież i mocno wyciągnięty podkoszulek wskazywał także świadek M. M. – funkcjonariusz policji, który przeprowadzał interwencję w związku ze zgłoszeniem pokrzywdzonej (k.180, k.43). Świadek ów przypomniał sobie także, że pokrzywdzona była zdenerwowana i roztrzęsiona (k.181). Dla porządku dodać trzeba, iż fakt obrażeń i nieporządku odzieży potwierdził także świadek J. S.

(1) (k.182). Okoliczności te wskazują zdaniem sądu, iż tuż przed przyjazdem policji rzeczywiście doszło do szarpaniny z udziałem stron. To tłumaczy stan pokrzywdzonej. Co do zasady identyczną relację, ale z mniejszą pewnością ze względu na upływ czasu, przedstawił także drugi z policjantów S. K. (k. 43, k. 179). W przekonaniu sądu trudno wyobrazić sobie, aby w krótkim okresie czasu D. P. „wyreżyserowała” całe zdarzenie, podrapała się i rozerwała odzież. Dodać trzeba także, że jej relację dotyczącą przyjazdu kuriera firmy (...) potwierdził A. P.. Wskazał on, iż tak przedstawił się G. W. podczas wcześniejszej rozmowy telefonicznej. Z tego powodu A. P. polecił D. P. zejście do drzwi wejściowych do budynku. Świadek potwierdził także, że gdy przyjechał około godziny 17.00 do domu, to jego żona miała widoczne zadrapania na piersi oraz sińce na rękach. Fartuch miał wyrwane guziki i rękaw (k.189). Sąd zważył, iż relacja pokrzywdzonej oraz powołanych powyżej świadków koreluje ze sobą, tworząc spójną i logiczną całość. Dodać trzeba, iż bezspornym jest, że A. P. nie było wówczas w domu. G. W. dzwonił na jego numer telefonu. Wbrew zapewnieniom o przestrzeganiu procedur swojej firmy, oskarżony nie przedstawił się jako windykator, a jako kurier. Oczywiście są dla sądu motywy takiego zachowania. Oskarżony chciał za wszelką cenę uzyskać osobisty kontakt z dłużnikiem i wyjaśnić kwestię zaległości w płatności tzw. chwilówki. Podanie się za kuriera stanowiło wobec tego swoisty fortel, który umożliwił mu wejście do budynku. G. W. wskazał przy tym, że posiadał numer telefonu do A. P., a nie do jego żony. Stąd też logiczny wniosek, iż to właśnie z A. P. przeprowadził rozmowę telefoniczną. D. P. o wizycie kuriera dowiedziała się zaś od swego męża, właśnie po tej rozmowie. Oczywiście jest, iż nie zeszłyby do drzwi budynku i nie otworzyła ich, gdyby została poinformowana przez męża o oczekującym windykatorze. Wówczas to czynności G. W. spełniłyby na niczym. Możliwość rozmowy choćby z żoną dłużnika pozwalała zaś na uzyskanie informacji o jego ewentualnym pobycie w domu, powrocie do niego oraz zastosowanie niekonwencjonalnych środków, które w ocenie oskarżonego miały prowadzić do zapłaty długu. Pokrzywdzona w swoich zeznaniach akcentowała, iż podczas rozmowy, a potem szarpaniny oskarżony w niewybredny sposób domagał się zwrotu pieniędzy. Pytany o jakie pieniądze chodzi, odparł, iż o tzw. chwilówkę (k.178). Wbrew zatem twierdzeniom oskarżonego, pokrzywdzona dowiedziała się od niego o powodzie wizyty. Nie można w tym kontekście zapomnieć, iż taki w istocie był cel przyjazdu oskarżonego do R.. W świetle tych rozważań wyjaśnienia oskarżonego jawią się jako niewiarygodne. Oskarżony starał się wykazać, iż zachowanie pokrzywdzonej było wynikiem intrygi. Pokrzywdzona przedstawiła jednak informacje, które w połączeniu z pozostałymi dowodami powołanymi powyżej układają się w logiczną całość. Sąd miał na uwadze także, że ze względu na bliską zdarzeniu uprzednią śmierć matki i siostry, pokrzywdzona znajdowała się w złym stanie psychicznym. Wprost nieprawdopodobne jest w związku z tym, iż w takim stanie w bardzo krótkim okresie czasu (kilka-kilkanaście minut) opracowała w pojedynkę lub w porozumieniu z mężem i wykonała z zimną konsekwencją plan zdarzeń obciążających oskarżonego. W ocenie sądu, przy powołaniu się na zasady doświadczenia życiowego, należy przyjąć, iż jej stan został wywołany przyczyną zewnętrzną. Wynikał wprost z zachowania oskarżonego. Paradoksalnie, o tym, iż pokrzywdzona nie działała według ustalonego planu przemawiają także pewne nieścisłości w jej relacji, które jednak nie przesądzają o generalnym odrzuceniu jej depozycji. Pokrzywdzona odebrała zachowanie G. W., który ewidentnie chciał wejść do budynku, jako usiłowanie wciągnięcia jej do piwnicy i zgwałcenia. Tak odebrała zapewne słowa oskarżonego, iż „się z nią zabawi”. W ocenie sądu względ na całokształt okoliczności sprawy, a przede wszystkim na cel przyjazdu oskarżonego (który nie był wówczas pokrzywdzonej dokładnie znany – ujawnił się dopiero podczas szarpaniny i wejściu do korytarza) nie pozwala na ustalenie, iż oskarżony chciał pokrzywdzoną zgwałcić. Niewątpliwie jego zachowanie miało zastraszyć pokrzywdzoną, stanowiąc nacisk na ujawnienie informacji o jej mężu i w efekcie doprowadzić do zapłaty długu. Brak jednak jakichkolwiek dowodów, aby chodziło o zamiar zgwałcenia. Podobnie należy oceniać także depozycje pokrzywdzonej dotyczące zastawienia pojazdu oskarżonego przez (...). Niewątpliwie rzekomą chęć ucieczki oskarżonego pokrzywdzona wiązała z jego wejściem do samochodu w momencie, kiedy była już wezwana policja. O tym, iż nie było potrzeby tamowania mu wyjazdu potwierdzili z kolei świadkowie M. S. i J. S. (1). Wskazali oni, że w momencie ich przyjazdu oskarżony przebywał w swoim aucie. W przekonaniu sądu zachowanie oskarżonego w tej materii wynikało z taktyki obranej przez niego. Odjazd z miejsca zdarzenia w takim momencie stanowiłby oczywiście przyznanie się do spowodowania zajścia. Oskarżony miał zarazem świadomość, iż jego ustalenie nie byłoby trudne skoro w trakcie szarpaniny z pokrzywdzoną wyjawiał, iż żąda zwrotu pieniędzy – tzw. chwilówki. Mąż pokrzywdzonej dysponował także numerem telefonu, z którego dzwonił oskarżony, a sama pokrzywdzona z łatwością mogła zapisać numer rejestracyjny jego pojazdu. Ucieczka nie wchodziła zatem w grę, co podnosiła pokrzywdzona. Trudno przyjąć, iż jej odczucie w tym względzie również było elementem jakiegoś obranego wcześniej planu. Pokrzywdzona relacjonowała po prostu przebieg zdarzeń, które odbierała w ten a nie w inny sposób.

Dodać wypada, iż pokrzywdzona przyznała zarazem obiektywnie, iż jedno z obrażeń (na lewym ramieniu) mogło powstać w wyniku otarcia się o drzwi podczas szarpaniny. Jej relacja nie była zatem tak stanowcza i jednostronna jak prezentował to oskarżony.

Reasumując, w świetle przedstawionych rozważań wyjaśnienia oskarżonego nie zasługują na przymiot wiarygodności. Stoją one w sprzeczności nie tylko z wiarygodną relacją pokrzywdzonej, ale również dowodami, które korelują z nią. Sąd nie znalazł żadnych podstaw, aby zakwestionować przy tym zeznania M. M. i S. K. oraz A. P.. Wskazują one w sposób obiektywny na okoliczności poprzedzające zdarzenie (A. P.) oraz zdarzenia, które miały miejsce po zajściu (M. M., S. K., ale również A. P.).

Sąd przesłuchał w charakterze świadka M. S.. Świadek ów już na wstępie oświadczył, iż nie posiada informacji na temat zdarzenia. Przyznał, iż przyjechał z ojcem J. S. (2) na parking przed ośrodkiem zdrowia na prośbę pokrzywdzonej, która jest jego ciotką. Wskazał, iż w rozmowie telefonicznej D. P. poinformowała go, że została pobita. Świadek zeznał następnie, iż tuż po jego przyjeździe na miejscu pojawił się także patrol policji. Nie pamiętał co mówiła wówczas pokrzywdzona. Ze względu na upływ czasu nie był w stanie stwierdzić, czy D. P. miała rozerwaną odzież i obrażenia ciała. Zaprzeczył, aby zastawił pojazd oskarżonego. W czasie jego pobytu na parkingu oskarżony siedział w swoim samochodzie (k. 207-208). Oceniając przedstawioną relację, stwierdzić trzeba, iż w istocie nie wniosła ona nic istotnego do sprawy. Potwierdza jedynie, iż pokrzywdzona szukała pomocy u członków swej rodziny. M. S. zaprzeczył ponadto, aby zastawiał auto oskarżonego. Sąd dał temu wiarę. Okoliczności związane z rzekomym utrudnianiem wyjazdu oskarżonemu były już powyżej przedmiotem rozważań sądu. Podobnie nic istotnego nie wniosły do sprawy zeznania świadka M. K. – sąsiada pokrzywdzonej. Przyznał on, iż pokrzywdzona przyszła do niego z prośbą o udzielenie telefonu, co też się stało. Świadek wyraźnie unikał natomiast wypowiedzi dotyczącej stanu D. P., czy też jej wyglądu. Stwierdził, że nie ma na ten temat żadnej wiedzy (k.181).

Sąd przesłuchał w charakterze świadków pracowników firmy (...), Ł. B. i T. H.. Już na wstępie należy wskazać, iż nie byli oni naocznymi świadkami zdarzenia. Podczas rozprawy głównej przedstawili relację opowiedzianą im przez oskarżonego. Z tego też względu ich zeznania mają bardzo ograniczoną wartość dowodową. M. J. wskazał w związku z tym, iż jest przełożonym oskarżonego. Z tego tytułu oskarżony zrelacjonował mu przebieg zdarzenia. Podkreślił, iż G. W. zaprzeczył jakiegokolwiek szamotaninie, twierdząc, iż D. P. musiała sama spowodować u siebie zadrapania. Zeznał, iż z oskarżonym współpracuje od kilku lat. Nigdy nie było na niego skarg. W ocenie świadka G. W. jest osobą spokojną i zrównoważoną, nie przejawia zachowań agresywnych (k. 208-209). W zasadzie identyczną relację przedstawili także świadkowie Ł. B. i T. H.. Wskazani świadkowie przybliżyli ponadto procedurę postępowania windykatorów w podobnych sytuacjach. Podkreślili, iż rodzinie dłużnika windykator nie może wyjawiać powodu przyjazdu (k. 209-211). Przedstawione relacje sąd uznał za wiarygodne, aczkolwiek – jak już zasygnalizowano – w znaczącej mierze nie wnosiły one nic istotnego do sprawy. Świadczyli jednak o wersji usłyszaną od oskarżonego, którą sąd jednak już wcześniej generalnie zakwestionował. Oczywistym jest, iż G. W. przedstawił swoim współpracownikom i przełożonym wersję korzystną dla siebie. Nie wspominał przy tym, iż podał się za pracownika firmy kurierskiej, gdyż to oznaczało złamanie procedur postępowania w kontaktach z dłużnikami i ich rodzinami. Sąd uznał natomiast za wiarygodne oświadczenia świadków co do dotychczasowej nienagannej postawy oskarżonego w pracy. Wątpliwości nie budziły także zeznania świadków w części dotyczącej procedur obowiązujących windykatorów. Świadczyli o oskarżonym jako osobę spokojną i zrównoważoną. Z oczywistych względów nie byli jednak w stanie opisać zachowania oskarżonego w przedmiotowej sprawie na podstawie własnych spostrzeżeń i obserwacji.

Sąd uznał za wiarygodne zaświadczenie lekarskie, które przedstawiła pokrzywdzona wraz z aktem oskarżenia (k.21). Opisuje ono stan pokrzywdzonej dzień po zdarzeniu. Sąd nie znalazł podstaw, aby je zakwestionować. Zostało sporządzone przez lekarza, którego obiektywizm nie był kwestionowany. W zasadzie nic istotnego nie wniosła do sprawy dokumentacja medyczna przedstawiona przez pełnomocnika pokrzywdzonej. Zauważyć należy jedynie, iż już wcześniej pokrzywdzona leczyła się psychiatrycznie w związku z depresją. Okoliczność ta pozwoliła sądowi na właściwą ocenę przy rozważaniu żądania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Mając na uwadze przedstawiony powyżej materiał dowodowy, sąd uznał oskarżonego G. W. za winnego tego, że w dniu 20 listopada 2014 roku pomiędzy godziną 15.00 a 16.00 w R. naruszył nietykalność cielesną D. P. w ten sposób, że podając się za pracownika (...) w celu wejścia do mieszkania pokrzywdzonej szarpała ją za rękę i głowę oraz podarł jej bluzkę powodując otarcie naskórka i zadrapania na klatce piersiowej i ramieniu lewym oraz wyzywał ją słowami uznanymi za obelżywe, tj. popełnienia czynu z art. 217 §1 kk i art. 216 §1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Sąd zmienił przy tym nieznacznie opis czynu, eliminując z niego zamiar wciągnięcia pokrzywdzonej do piwnicy oraz zastępując zwrot „posiniaczył” wskazaniem konkretnych konsekwencji wynikających z zachowania oskarżonego, opisanych w zaświadczeniu lekarskim wydanym 21 listopada 2014 roku. W przekonaniu sądu materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie uprawnia do przyjęcia zamiaru wciągnięcia pokrzywdzonej do piwnicy. Nie ulega natomiast wątpliwości, że oskarżony chciał wejść do mieszkania, chcąc uzyskać informacje na temat męża pokrzywdzonej. Użył przy tym fortelu, co spowodowało, iż pokrzywdzona w ogóle otworzyła drzwi. Przyjmując przedstawiony opis czynu, sąd zmienił kwalifikację prawną czynu oskarżonego. Po pierwsze, skoro zdarzeniu towarzyszyły słowa wulgarne pod adresem pokrzywdzonej to należało przyjąć kwalifikację z art. 216 § 1 kk. Swoim zachowaniem oskarżony znieważył pokrzywdzoną, wyczerpując znamiona powołanego występkę. Jednocześnie sąd zważył, iż czyn należy kumulatywnie (art. 11 § 2 kk) zakwalifikować z art. 217 § 1 kk, penalizującego naruszenie nietykalności cielesnej. Zważyć wobec tego należy, iż w wyniku zdarzenia na ciele pokrzywdzonej stwierdzono otarcie naskórka i zadrapania na klatce piersiowej i ramieniu lewym. Obrażenia te nie pozwalają na przyjęcie kwalifikacji zaproponowanej w akcie oskarżenia (art. 157 § 2 kk). Wskazać należy wobec tego za przedstawicielami doktryny, iż spowodowanie niewielkich następstw fizycznych u pokrzywdzonego, takich jak np. siniaki, zadrapania, mikrourazy itp., mieści się w pojęciu naruszenia nietykalności cielesnej (J. Wojciechowski, Komentarz, KK – Część szczególna, t. I, wyd. 2, Warszawa 2004, s. 1137). Sąd orzekający w sprawie w całości podziela przedstawiony pogląd, co z kolei na gruncie niniejszej sprawy skłaniało do przyjęcia zmienionej kwalifikacji prawnej czynu. W toku sprawy nie przeprowadzono ponadto dowodu, na czym miałyby polegać „obrażenia psychiczne”, na co wskazano w akcie oskarżenia. Wskazać w związku z tym trzeba, iż pokrzywdzona już wcześniej, tj. przed zdarzeniem, korzystała z pomocy lekarskiej w związku z zaburzeniami depresyjnymi (k. 148). Z całą pewnością lękliwość i niepokój występowały u pokrzywdzonej jeszcze przed zdarzeniem. Ich powstania nie należy wobec tego wiązać z przedmiotową sprawą.

Oceniając zachowanie oskarżonego, sąd uznał, iż wina i społeczna szkodliwość jego czynu nie były znaczne. Oskarżony zaplanował co prawda sposób dostania się do mieszkania dłużnika, lecz już dalsze jego zachowania były konsekwencją okoliczności, które zastał. Nie można zapomnieć przy tym, iż oskarżony przybył do miejsca zamieszkania pokrzywdzonej (a ściślej – jej męża) służbowo, w celu ustalenia sposobu zapłaty długu zaciągniętego przez A. P.. Jego niezadowolenie i w konsekwencji – przestępcze działanie – wynikało z braku możliwości osobistego spotkania się dłużnikiem. Zachowanie oskarżonego odczytać zatem można jako swego rodzaju odwet za brak spłaty tzw. chwilówki oraz brak możliwości porozumienia się z klientem w tej kwestii. Okoliczności te rzutują na ocenę całego zdarzenia. Jakkolwiek zatem okoliczności towarzyszące zdarzeniu nie ekskulpują oskarżonego, to jednak uprawniają sąd do warunkowego umorzenia postępowania karnego. Sąd miał przy tym na uwadze, iż oskarżony nie był dotychczas karany, a jego zachowanie nie wywołało naruszenia narządów ciała lub rozstroju zdrowia u pokrzywdzonej. W tym zakresie pokrzywdzona zdecydowanie wyolbrzymiała skutki zdarzenia. Do podrapania i otarcia naskórka doszło w trakcie przepychanki, podczas której oskarżony chciał wejść do mieszkania pokrzywdzonej, a nie w wyniku celowego jego działania skierowanego na osobę pokrzywdzonej. Sąd zważył także, iż ewentualne skazanie oskarżonego i wymierzenie mu kary byłoby dolegliwością przekraczającą stopień winy. W ocenie sądu cele zapobiegawcze i wychowawcze można uzyskać poprzestając na warunkowym umorzeniu postępowania. Samo postępowanie oraz perspektywa utraty pracy w razie skazania, stanowią dostateczną tamę przed tego typu zachowaniem w przyszłości. W okresie próby oskarżony będzie podlegał kontroli w celu weryfikacji postawionej wobec niego pozytywnej prognozy kryminologicznej. Okres 2 lat pozwoli na krytyczną refleksję po stronie oskarżonego oraz nabrania właściwej postawy wobec obowiązującego porządku prawnego.

Na mocy art. 72 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 67 § 3 kk zobowiązano oskarżonego do pisemnego, przesłanego listem poleconym do rąk pokrzywdzonej, przeproszenia pokrzywdzonej w terminie 1 miesiąca od dnia uprawomocnienia się orzeczenia. Decyzja w tym względzie ma charakter symboliczny. Realizuje się w nim obowiązek moralnego

zadośćuczynienia za wyrządzone bezprawie. Niewątpliwie zdarzenie z 20 listopada 2014 roku było dla pokrzywdzonej doświadczeniem bardzo przykrym, budzącym niepokój. Zasadnym jest wobec tego, aby oskarżony solennie przeprosił za swoje zachowanie. Wykonanie orzeczenia w tym zakresie wpłynie na oskarżonego wychowawczo, uzmysławiając konsekwencje tego typu zachowań.

Jak już wskazano, zachowanie oskarżonego wywołało u pokrzywdzonej niepokój i strach. Negatywne przeżycia z tym związane winien zrekompensować obowiązek zapłaty przez oskarżonego kwoty 500 złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Orzeczenie w tej części stanowi dolegliwość finansową, która ma na celu wskazanie oskarżonemu, iż jego postępowanie było dla pokrzywdzonej źródłem przykrości i lęku.

W punkcie IV wyroku orzeczono o zasądzeniu od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego M. R. kwotę 619,92 złotych tytułem pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce prywatnej z urzędu. Kwota ta nie została opłacona w całości ani w części.

Na mocy art. 628 kpk w zw. z art. 629 kpk w zw. z art. 7 ustawy o opłatach w sprawach karnych orzeczono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60 złotych tytułem opłaty i obciążono go zryczałtowanymi wydatkami w sprawie, od których poniesienia oskarżycielka prywatna została zwolniona. Orzeczenie w tym zakresie uwzględnia wynik procesu, w którym stwierdzono sprawstwo oskarżonego. Ponadto dodać trzeba, iż oskarżony jest osobą aktywną zawodowo, pracuje, osiągając stały dochód. Wobec tego poniesienie przez niego powyższych kosztów nie narazi go lub członków jego rodziny na istotny uszczerbek w utrzymaniu.